



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

**DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II
AI MALATI DELL'OSPEDALE PEDIATRICO DI OLSZTYN**

Giovedì , 6 giugno 1991

Drogie dzieci!

Bardzo się raduję, że mogę być dzisiaj pomiędzy wami.

1. Zawsze się raduję, spotykając dzieci. Pan Jezus także znajdował w tym radość! *“Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie; nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże”* (Marc. 10, 14).

Pan Jezus mówił: “pozwólcie”, “nie przeszkadzajcie”, kiedy apostołowie ze względu na zmęczenie swego Mistrza utrudniali matkom dostęp do Niego. A on naprawdę był utrudzony.

Kiedy więc powiedział do apostołów: “nie przeszkadzajcie” - to przez to dał poznać, że bliskość dzieci, obcowanie z nimi, rozmowa, jest dla Niego raczej odpoczynkiem niż trudem. *I raczej radością niż zmęczeniem.*

I tak było naprawdę. Pan Jezus miał szczególne powody do radości, gdy otaczały Go dzieci. Pamiętajcie, jak powiedział: “do takich . . . należy królestwo Boże”. A kiedy indziej wyraził to samo w inny jeszcze sposób: *“Aniołowie ich w niebie widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebie”* (Matth. 18, 10).

Oblicze Ojca, którego my tu, na ziemi nie widzimy, jest radością królestwa niebieskiego, jest tym ostatecznym szczęściem, do którego dążymy przez wiarę w całym ziemskim pielgrzymowaniu. Wy także idziecie tą drogą. *Królestwo Boże jest w was przez łaskę chrztu św. Ono do was należy,*

jeżeli nie pozwolicie go w sobie zniszczyć przez grzech. Przez ciężki, śmiertelny grzech. Dzieci takich grzechów nie popełniają. Dlatego królestwo niebieskie jest w nich. I dlatego też Pan Jezus znajduje szczególną radość i odpoczynek w obcowaniu z dziećmi.

A dzieci - ze swej strony - też szukają obcowania z Panem Jezusem. Zarówno gdy On sam jeszcze jest dzieckiem, jak też i później, gdy widzą Go konającym na krzyżu za grzechy świata. A potem zmartwychwstałym.

2. Raduję się więc, że mogę dzisiaj przez chwilę być z wami.

Spotkanie to ma miejsce w szpitalu. Zapewne wolelibyśmy, aby miało miejsce np. na wycieczce albo na placu zabawy. Ale i to miejsce jest potrzebne. Jest potrzebne starszym i jest też czasem potrzebne dzieciom. Wiecie dobrze, iż do szpitala przychodzi się po zdrowie: aby zdrowie odzyskać, aby uwolnić się od różnych chorób.

W Ewangelii słyszymy to wołanie człowieka ślepego: "*Rabbuni* (to znaczy: Nauczycielu), żebym przejrzał" (*Marc.* 10, 51). Tak odpowiada ów chory na pytanie Chrystusa: "Co chcesz, abym ci uczynił?" (*Ibid.*). "*Żebym przejrzał*". I wy też w podobny sposób mówicie do Pana Jezusa: "*abym był zdrowy*", abym mógł wrócić do domu, do szkoły, do zabawy.

Tak samo zresztą prosicie za waszych bliskich: "Boże, daj zdrowie mamie i tatusiowi . . . i różnym innym drogim osobom".

3. Pan Jezus spełnia prośbę niewidomego. Wypowiada przy tym słowa znamienne: "*twoja wiara cię uzdrowiła*" (*Ibid.* 10, 52). Niewidomy wie, że uzdrowił go Chrystus swą Boską mocą. A jednak ten sam Chrystus mówi: "*twoja wiara cię uzdrowiła*".

To znaczy: wiara niejako pozwoliła objawić się tej Boskiej mocy, którą miał Pan Jezus. Tej swojej nadprzyrodzonej mocy używał zawsze, aby *obudzić wiarę w Boską Wszechmoc i w Boską Miłość*. Cuda Chrystusa są znakami królestwa Bożego.

4. Królestwo Boże jest w was przez wiarę. Chociaż zaś *wiara* "czyni także cuda" - to jednak ono samo jest *jeszcze większym "cudem"* niż wszystkie cudowne uzdrowienia, jakich dokonywał Chrystus i Jego apostołowie - i jakie jeszcze dzisiaj dokonują się w różnych miejscach ziemi.

Tak więc, kochane dzieci, bardzo serdecznie razem z wami proszę o zdrowie dla każdego - zwłaszcza dla tych, co najciężiej chorują - ale bardziej jeszcze *proszę o dar wiary*. Proszę o ten dar dla każdego z was teraz i na całe życie.

I proszę o ten dar - wraz z wami - dla waszych bliskich.

Proszę dla wszystkich ludzi. Wy też o to prosicie. Pan Jezus szczególnie słucha waszych modlitw.

5. Mam nadzieję, że obecne tutaj osoby dorosłe - inni chorzy, lekarze, pielęgniarki oraz wszyscy inni pracownicy służby zdrowia - nie mają mi za złe tego, że podczas naszego spotkania tak wyróżniłem dzieci. Słowo Boże, jakie głosimy dzieciom, nie jest inne niż to, jakie jest kierowane do dorosłych. Jest to radosne orędzie, że Bóg miłuje człowieka i że uzdalnia nas do takiej miłości, która sięga Jego samego, naszego Stwórcy. Każdemu z nas - choćby liczył już wiele lat życia - potrzeba dziecięcej ufności, żeby otworzyć się na ten dar z góry, tak aby miłość Boża stała się światłem i radością naszego życia.

Myszę w tej chwili o wszystkich ludziach chorych, gdziekolwiek przebywają. *Cierpienie jest tajemnicą* szczególnie nieprzeniknioną i dlatego jakże często trudną do zrozumienia, do przyjęcia przez człowieka. Człowiek dotknięty chorobą, dotknięty jakimkolwiek cierpieniem, często pyta siebie samego - *dlaczego ja muszę znosić ból*, i prawie natychmiast stawia sobie inne pytanie: *po co, jaki jest sens tego cierpienia*, które mnie dotknęło? A gdy nie znajduje odpowiedzi, często się załamuje, bo cierpienie staje się silniejsze od niego.

Cierpienie nie jest karą za grzechy ani nie jest odpowiedzią Boga na zło człowieka. *Można je zrozumieć tylko i wyłącznie w świetle Bożej miłości*, która jest ostatecznym sensem wszystkiego, co na tym świecie istnieje. "Cierpienie zostało związane z miłością - tak napisałem w Liście Apostolskim "Salvifici Doloris" - z tą miłością, o jakiej mówił Chrystus Nikodemowi, z tą miłością, która tworzy dobro, wyprowadzając je również ze zła, wyprowadzając poprzez cierpienie, tak jak najwyższe dobro Odkupienia świata zostało wyprowadzone z Krzyża Chrystusa i stale z niego bierze swój początek . . . W nim też musimy postawić na nowo pytanie o sens cierpienia i odczytać do końca odpowiedź na to pytanie" (Ioannis Pauli PP. II, *Salvifici Doloris*, 18). W chorobie czy w jakimkolwiek cierpieniu trzeba zawierzyć Bożej Miłości, jak dziecko, które zawiera wszystko, co ma najdroższego, tym, którzy je miłują, zwłaszcza swoim rodzicom. Potrzeba nam więc tej dziecięcej zdolności zawierzenia siebie Temu, który jest Miłością (1 Jo. 4, 8). Jakże głębokiej wartości i znaczenia nabierają słowa św. Pawła: "Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia" (*Phil.* 4, 13).

6. Człowiek cierpiący i chory potrzebuje także konkretnej pomocy zawodowej. Potrzebuje obecności przy nim i z nim oraz fachowej opieki lekarskiej. Dlatego zwracam się do was, moi drodzy bracia i siostry, którzy pracujecie w tym szpitalu, pełniąc różne funkcje w zależności od przygotowania i zawodu. Myszę tu o lekarzach, pielęgniarkach i całym personelu szpitala, a także o wszystkich, którzy pełnią tę służbę samarytańską w naszej Ojczyźnie.

Wasza praca jest trudna i bardzo odpowiedzialna, bo chodzi przecież o życie człowieka. Ale jakże jest piękna i jakże ewangeliczna. *Cierpienie w każdym z was, w każdym z nas winno przyzywać miłość i ludzką solidarność.*

Składam wam wyrazy głębokiego uznania za to, że swoją wiedzą i umiejętnościami służycie chorym dzieciom. Jestem wam wdzięczny za to, że świadczycie pomoc człowiekowi w cierpieniu. Te same słowa wdzięczności i uznania kieruję do wszystkich lekarzy, pielęgniarek i służby zdrowia w Polsce. Wasz trud i wysiłek winno docenić całe społeczeństwo i otoczyć szacunkiem tych, którzy ofiarnie pełnią tę służbę.

7. Drodzy uczestnicy cierpień Chrystusowych! W każdą niedzielę i święto kierowane jest do was słowo w Mszy św. radiowej, szczególnie do tych, którzy nie mogą iść do swoich kościołów. Wiem, że w tej Mszy uczestniczy większość ludzi chorych. W ten sposób cierpienie tysięcy naszych braci i siostr przebywających w szpitalach, przytułkach, domach opieki i wszędzie tam, gdzie są chorzy, łączy się jak gdyby w jedno wielkie uczestnictwo Chrystusowego krzyża, Chrystusowej Eucharystii.

Proszę was, abyście przyjęli to słowo, które do was skierowuję, żebyście przyjęli również błogosławieństwo, które wam ofiarowuję. Codziennie w sposób szczególny modłę się za wszystkich wezwanych do tego, by cierpieniami swoimi "dopełniać braki udręk Chrystusa" (Col. 1, 24). A dodam, że czynię to codziennie w tym najbardziej przejmującym momencie Mszy św. kiedy przybliży się komunika św. Wtedy, wydaje mi się, trzeba, żeby wszyscy chorzy byli szczególnie blisko i żeby Pan Jezus był szczególnie blisko wszystkich chorych i cierpiących, żeby ich w szczególny sposób ogarnęła ta zbawcza eucharystyczna komunika.

Jeszcze pragnę dodać, że tu jest bardzo ładnie. W ogóle cała ta ziemia jest bardzo piękna. Znam ją od wielu lat, znam ją zwłaszcza od strony wody. Wczoraj zobaczyłem ją z helikoptera: woda i lasy. Bardzo piękna ziemia. I tu fragment tego piękna; ale jest jeszcze inne piękno, tym pięknem jesteście wy, dzieci.

Dziecko jest pięknem ludzkiego bytowania. Pięknem. Pan Jezus to potwierdził swoim postępowaniem, o czym mówiłem na początku. Piękno dziecka! Bądźmy wciąż wpatrzeni w piękno dziecka, my, dorośli. Czy nam Pan Jezus nie powiedział: "jeśli nie staniecie się jako dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego"? Dzieci są nam potrzebne jako przewodnicy do Boga, do królestwa niebieskiego.

A więc jest tu piękno tylu dzieci i to jeszcze w dodatku dzieci chorych, które są szczególnie piękne. Mogłem się o tym przekonać odwiedzając je.

I jest tu jeszcze trzeci wymiar piękna, wymiar niewidzialny, mianowicie jest to piękno miłości, miłości samarytańskiej, mówiąc językiem Ewangelii, tej miłości, która się wyraża w trosce o chorych, o chore dziecko. To jest piękno doraźne, nieustanne; wypełnia ono całe życie tych, którzy taką miłość spełniają, którzy ją świadczą. Ale w tym pięknie jest również wymiar większy, wymiar ostateczny: przecież to Chrystus powie na końcu: "byłem chory, a leczycie Mnie, odwiedzaliście Mnie; cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych - właśnie jakby mówił o szpitalu

dziecięcym - toście Mnie uczynili”.

Pragnę życzyć wam wszystkim, ażeby te trzy wymiary piękna, które tutaj tak bardzo wpadają w oczy i w serce, były stałe waszym udziałem i natchnieniem, nie tylko dla was, ale także dla różnych przybyszów z całej Polski i spoza Polski.

Bóg zapłać za to spotkanie. Polskie dzieci z Litwy tak pięknie śpiewały. Dziękuję wam za śpiew i za waszą obecność z nami. Bóg zapłać polskim dzieciom z Litwy, Bóg zapłać wszystkim za wszystko. Przyjmijcie błogosławieństwo.

Dopo la consegna di un dono per l'ospedale il Santo Padre così proseguì.

Muszę jeszcze dodać, że to nie Papież jest taki bogaty, tylko są inni dobrodzieje, którzy dają Papieżowi, ażeby on dawał. Więc trzeba też o tych wszystkich dobrodziejach, którzy się za Papieżem chowają i może nawet nie chcą się pokazać - pamiętać. Jeśli chcą być ukryci, niech takimi zostaną, to bardzo piękne: “niech nie wie twoja lewica, co czyni prawica”. Ale trzeba im szczególnie za to, w wymiarze Bogu tylko znanym, dziękować.